



PRENUMERATA:

Z odnośnieniem do domu
lub przesyłką pocztą:
rocznie 24 mk., półrocz-
nie 12 mk., kwartalnie
6 mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
15 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznych i użyteczności publicznej, zaś od osób prywatnych, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.

Cena za wiersz drobnego pisma (petit) po tekście 1 Mk.

DZIAŁ URZĘDOWY.

NAJDOSTOJNIĘJSZA RADA REGENCYJNA postanowieniem z dn. 16 października 1918 r. mianowała p. Jana Cholewickiego Sędzią Sądu Najwyższego w Warszawie.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 19 października 1918 r.

Wielkie zainteresowanie budzi w całym społeczeństwie rola obecna posłów polskich przybyłych tu z Galicji, lecz bodaj głębszem jeszcze i silniejszym jest to uczucie radosne, jakie w duszy każdego Polaka rodzi się na myśl, że oto naprawdę nastały czasy, które obalają kordony graniczne, powołują wszystkie „dzielnice“ do łącznej, solidarnej pracy już pod jednym, jedynym hasłem.

Historja „dzielnic“ ma się ku końcowi, zaś wraz z początkiem nowej epoki ustaje, ginie w bolesnych wspomnieniach to wszystko, co w politycznym życiu narodu objęte było mianem „polityki dzielnicowej“. Tu jedna, ponura karta naszych dziejów zostaje zamknięta. Cokolwiek stać się jeszcze może na szerokim świecie, nie już nie zdoła zmienić tego faktu, że Polska cała stanęła pod znakiem ogólnonarodowej łączności, usunawszy z drogi swych politycznych dążeń wszelką myśl o takich półśrodkach i paljatywach, któreby niosły ulgę jednej tylko części ziem polskich, pozostawiając inne nieznanym kolejom losu.

Nie dziś dopiero, ale i w czasach, które nie wróżyły jeszcze tych zmian nadzwyczajnych, jakich obecnie jesteśmy świadkami, owa łączność, owo jednoczenie sił polskich, troska o sprawy cały naród obchodzące dawały znać o sobie o tyle wyraźniej, o ile było to dawniej rzeczą możliwą. Nigdy, żaden kompromis nie miał u nas cechy jakiejś rezygnacji, która by pomniejszała ideały narodu, kładła kres jego najgłębszym, najżywszym marzeniom i najbardziej uprawnionym postulatam.

Nigdy polityczny posybilizm, opierający swe metody na możliwościach chwili, zmierzający do wyniesienia maximum korzyści narodowych z każdej sytuacji, nie zamykał tych dróg, które wprowadzają naród na szerokie tory całkowitego wyzwolenia. Zawsze i we wszelkich okolicznościach pamiętano u nas dobrze o konieczności wzniesienia się ponad interesy lokalne, związane z życiem jakiegokolwiek dzielnicy, jeśli mogły one w czemkolwiek nie harmonizować z interesem ogólnonarodowym.

Niedawne to jeszcze czasy, kiedy nie mogliśmy się spodziewać, że tak rychło nastąpi najbardziej radykalny zwrot w ogólnej sytuacji politycznej, a tem samem i w naszym położeniu. Lecz już wówczas, w innych zgoła warunkach, stwierdzaliśmy z radością te wszystkie fakty i objawy, które dobrze świadczyły o rozszerzaniu się politycznych widnokręgów

w świadomości naszego ogółu, o należytem wzbogaceniu skali zainteresowań, o pogłębieniu troski politycznej w rzeczach, dotyczących całego narodu, nie zaś jednej tylko dzielnicy, nie zaś bezpośrednich jedynie, aktualnych i lokalnych interesów“ (*Monitor Polski* z dn. 11 lipca 1918 r.). „Kaźda zdobycz—pisaaliśmy wówczas—każdy zysk na drodze budowy i utrwalania państwowości polskiej dodaje otuchy i mocy moralnej w dążeniach do naprawy położenia politycznego Polaków w innej dzielnicy; wzmacnia się tu łączność ideowa i duchowa, która zresztą nigdy nie wygasła, aczkolwiek nieraz, w ciężkich okresach przeszłości, słabła w swem należytem napięciu... Wszelka akcja polityczna polska, w jednej czy drugiej dzielnicy, musi się podporządkować interesowi ogólnonarodowemu i uznać te realne, wynikające z danej sytuacji politycznej kroki, które do należytego zabezpieczenia owego interesu zmierzają. Dlatego rzeczą ważną i nieodzowną jest wzajemne, dobre orjentowanie się w warunkach i możliwościach politycznych chwili, zaś chwila ta wymaga skoordynowania i szarmonizowania wysiłków we wszystkich kwestjach, które mogą mieć dla sprawy polskiej znaczenie zasadnicze“.

Dziś już wkroczyliśmy w nowy okres naszych dziejów, kiedy owo szarmonizowanie wysiłków całego narodu jest najpierwszym postulatem chwili.

Nadzór nad ubezpieczeniami przymusowemi za granicą.

III.

W Austrii w r. 1908 było 9 zakładów krajowych ubezpieczeń była, 5 zakładów krajowych ogniowych, 1 miejski ogniowy, jeden krajowy gradowy, 1 miejski ubezpieczeń szkła, 1 krajowy dla szkła, 1 miejski od włamania i kradzieży, 1 krajowy i 1 miejski od odpowiedzialności cywilnej i wypadków, wreszcie życiowe — 2 krajowe i 1 miejski, 1 fundacyjny (fundacja Sejmu Czeskiego).

Kandydaci na wyższych urzędników ubezpieczeniowych kształcą się w Austrii na specjalnych kursach ubezpieczeniowych przy niektórych uniwersytetach i politechnikach. Absolwenci tych kursów po egzaminach teoretycznych w zakładach naukowych i po odbyciu przepisanej praktyki mogą się zgłosić do ministerstwa spraw wewnętrznych dla egzaminu praktycznego, po którego zdaniu otrzymują dekret, uprawniający ich po złożeniu w odpowiednim namiestnictwie przysięgi urzędowej do wykonywania zawodu „autoryzowanego technika ubezpieczeniowego“. Prawa i obowiązki tych techników określa rozporządzenie ministerjalne z r. 1895.

Dozór państwa w Austrii nad *towarzystwami* ubezpieczeń posunięty jest bardzo daleko, jednak tylko nad *towarzystwami*, nie nad osobami fizycznymi, uprawniającymi ubezpieczenia; osoby te prowadzić mogą interesy ubezpieczeniowe bez koncesji; nie ulegają i kontroli rządowej; niema bowiem ustawy ograniczającej w tym względzie wolność gospodarza obywateli. Stąd wynika, że i korporacjom, jak kraje koronne, gminy, wogóle wolno, o ile statuty kra-

jowe lub ustawy gminne nie innego nie stanowią — bez koncesji rządu i bez jego kontroli organizować krajowe, względnie gminne lub powiatowe zakłady ubezpieczeń. Rząd, zdaniem prof. Buzka, niesłusznie — autonomiczne te zakłady ubezpieczeń uważa za „stowarzyszenia wzajemnych ubezpieczeń“ i stosuje do nich — bez podstawy ustawowej — te same ograniczenia, które dotyczą towarzystw ubezpieczeń na mocy patentu o stowarzyszeniach z r. 1852.

Wskutek tego autonomiczne zakłady ubezpieczeniowe w Austrii różnią się od towarzystw ubezpieczeń w *praktyce* tylko w tem, iż prawa walnych zgromadzeń i Zarządu towarzystw ubezpieczeń wykonywują sejm krajowy, wzgl. wydział krajowy w zakładach krajowych, rady miejskie lub magistrat w zakładach miejskich i t. d. Specjalnie Galicyjskiemu Wydziałowi Krajowemu dodaje Statut Krajowego Zakładu reasekuracyjnego dla spółek ubezpieczeń była z r. 1912 do pomocy osobne *ciało doradcze*, złożone z jednego członka wydziału krajowego, jako przewodniczącego, z 8-iu mianowanych (głównie z kół ubezpieczających swe bydło w lokalnych kółkach ubezpieczeniowych) przez Wydział Krajowy członków, z mianowanego w ten sposób weterynarza i z dyrektora zakładu — również przez Wydział krajowy mianowanego.

Ow niewłaściwie stosowany do zakładów ubezpieczeniowych publicznych patent o stowarzyszeniach z r. 1852 ustanawia zasadę koncesji dla stowarzyszeń; koncesji udziela minister spraw wewnętrznych, a dla ubezpieczeń udzielających renty — Cesarz. Rząd, udzielając koncesji, może równocześnie określić warunki działalności stowarzyszenia. Całokształt tych warunków został opracowany w specjalnie wydanym regulatywie ubezpieczeniowym z 5 marca 1896 r. (wydanym w postaci rozporządzenia ministerjalnego). Dawniej obowiązywał regulatyw z r. 1880.

Zasady tego regulatywu (obowiązującego i zakłady ubezpieczeniowe publiczne) są następujące:

Twa Ubezpieczeń mają mieć formę spółki akcyjnej lub też stowarzyszenia wzajemnych ubezpieczeń; właśnie za takie stowarzyszenia zakłady publiczne ubezpieczeniowe są w Austrii uważane; to też w dalszym ciągu wyłuszczać przepisy regulatywu tylko w stosunku do tych towarzystw wzajemnych ubezpieczeń. Fundusz zakładowy musi wynosić kwotę w przekonaniu ministerstwa dostateczną; dla towarzystw życiowych — co najmniej 40.000 k. i musi być wpłacona w całości gotówką. Twa Wzajemnych Ubezpieczeń może zacząć swą działalność dopiero wówczas, gdy zawrze oznaczoną zgóry minimalną liczbę umów ubezpieczeniowych. Koncesja rządu jest wymagana i dla każdej zmiany taryfy (premji netto), dla zmiany statutu; zmiany premji brutto mają być meldowane, nadto koncesja jest wymagana dla ustalenia ogólnych warunków ubezpieczenia i t. d.

Na zasadzie § 22 patentu z r. 1852 rząd ma prawo „wglądać w zarządzanie sprawami każdego stowarzyszenia, czuwać nad dopełnieniem postanowień, zakreślonych przy zatwierdzeniu stowarzyszenia lub przez przepisy ogólne“.

Celem dozoru państwowego ma być, według regulatywu, nie tylko czuwanie, by stowarzyszenie stosowało się ściśle do przepisów ustawy i statutów, lecz również, by było w stanie podołać każdego czasu zobowiązaniu w teraźniejszości i w przyszłości. Dlatego też regulatyw przepisuje zasady dla obliczania rezerwy premji; obliczenia dokonane powinny techniku

bezpieczeniowy, ministerstwo zaś ma każdego czasu prawo zażądania zbadania rezerw przez rzeczoznawców. Regulatywy przepisuje dalej, w jaki sposób mają być lokowane fundusze t-wa, a zwłaszcza rezerwy premii, w jaki sposób mają być układane coroczne zamknięcia rachunkowe (bilans i rachunek zysków i strat) i jakie daty ma zawierać coroczne sprawozdanie zakładu ubezpieczeniowego. Zamknięcia rachunkowe i najważniejsze daty ze sprawozdania mają być publikowane w dziennikach. Zarówno zamknięcia, jak i sprawozdania mają być nadsyłane do ministerstwa. Ministerstwo może żądać wyjaśnień i sprawozdań uzupełniających; urzędnicy ministerjalni mogą być delegowani do przeglądania ksiąg, rachunków i t. d. Od czasu do czasu ministerstwo wysyła techników ubezpieczeniowych celem zrewidowania t-wa ubezpieczeń, zwłaszcza czynnych i biernych pozyty bilansu.

Towarzystwo przedkłada ministerstwu wzory polis, prospekty, ogłoszenia i inne druki, ministerstwo zaś ma prawo zakazu używania tych polis, druków lub czynienia ogłoszeń, może żądać złożenia kaucji, podwyższenia kaucji dawniej złożonej; kaucja ta jest zabezpieczeniem zobowiązań t-wa. Wreszcie regulatywy zawiera przepisy określające warunki, pod jakimi austriackie t-wa ubezpieczeń mogą rozciągać swą działalność na zagranicę, przepisy obowiązujące agentów do legitymowania się wobec interesantów legitymacjami wystawionymi przez t-wa i t. d.

Dla mniejszych lokalnych towarzystw regulatywy czasem okazuje się łagodniejszym, dotyczy to jednak towarzystw, nie używających płatnych agentów, np. drobne ubezpieczenia wzajemne bydła, posagu, od choroby i t. d.

E. G.

Głosy ukraińskie o manifestie Rady Regencyjnej.

Lwowskie „Ukraińskie Słowo“, organ reprezentujący galicyjskich szowinistów ukraińskich, nieprzejednanych w stosunku do Polaków, pomieścił ciekawy artykuł o manifestie Rady Regencyjnej, proklamującym niepodległość Polski.

W artykule tym, będącym wyrazem opinii kierowniczych sfer inteligencji ukraińskiej, także znajdujemy wywody:

„Powołując się na 13 paragraf pokojowych warunków amerykańskiego prezydenta Wilsona z dnia 8 lutego 1918 roku, jak również na ostatnie propozycje pokojowe państw centralnych, które w zasadzie zgodziły się na Wilsonowski program, pośpieszyła warszawska Rada Regencyjna z wydaniem manifestu, ogłaszającego niepodległość państwa polskiego, któreby objęło wszystkie ziemie polskie.

Rada Regencyjna, jako najwyższe przedstawicielstwo polskiego narodu, miała pełne prawo i narodowy obowiązek ogłosić zupełną niepodległość zjednoczonej Polski.

Naród ukraiński wraz z narodami całego świata może się tylko cieszyć, że prawo samookreślenia narodów nie jest jedynie fałszywą monetą, ale wciela się w czyn i pozwala Polakom na spełnienie najpiękniejszego pragnienia budowy swej własnej, niepodległej, zjednoczonej Polski.

Musimy jednakże zaznaczyć, że manifest warszawskiej Rady Regencyjnej różni się zasadniczo od 13-go punktu warunków Wilsona, a także nie zgadza się z zasadami proklamowanymi przez niego w dniu 27 września.

W 13 paragrafie sprecyzował bowiem Wilson odpowiedź na pytanie, jakie ziemie ma objąć przyszła Polska, a mianowicie tylko te, które są zamieszkałe niewątpliwie przez ludność polską, t. j. gdzie Polacy żyją w zwartej masie, a przynajmniej tworzą większość ludności, w drugim zaś punkcie programu z 27-go września zaznaczył Wilson wyraźnie, że nie można stawiać żadnego interesu któregoś z narodów czy grupy narodów ponad interes wszystkich.

Wbrew tym jasno sprecyzowanym zasadom wilsonowskim, odnoszącym się do Polski, Warszawska Rada Regencyjna ogłosiła „niepodległość Polski, któraby obejmowała wszystkie ziemie polskie“. Co ma się rozumieć pod tem pojęciem „wszystkich ziem“ — tego sam

Atłach by się nie domyślił z warszawskiego manifestu. Polska uważała niegdyś całą Ukrainę, Białoruś, Litwę, Kurlandję za „swoje ziemie“. Nowoczesna Polska reklamuje jako polskie ziemie Chełmszczyznę, Podlasie, Wołyń i Wschodnią Galicję, gdzie Polacy stanowią tylko nieznaczny procent ludności. O ile Rada Regencyjna, która w swym manifestie pominięła dokładne określenie, że za polskie ziemie uważa etnograficzną Polskę, dopuści takiego rodzaju interpretację, to będzie to oznaczać podeptanie świętego prawa samookreślenia narodów, będzie sprzeciwiać się ogólnym interesom wschodnich sąsiadów Polski, będzie uważane za aneksję cudzych ziem, a tem samem znajdzie się w sprzeczności z wilsonowskimi zasadami. Tem samem Polska zrzekłaby się korzystania z międzynarodowego prawa samookreślenia narodów, a jej aneksyjny imperjalizm nie pozwoliłby jej wstąpić do związku wolnych, niepodległych nikomu narodów.

W każdym razie wola większości ludności jakiegoś kraju jest czynnikiem decydującym. We wschodniej Galicji, na Chełmszczyźnie i Podlasiu tylko wola narodu, który zamieszkuje ten kraj, jest miarodajną. Ukraińskie ziemie i ukraiński naród nigdy wbrew swej woli nie dadzą się przyłączyć do Polski. A tę swą wolę zmanifestuje naród ukraiński na międzynarodowym kongresie pokojowym, który nam pewnie przyzna prawo do pełnej niepodległości“.

Również i organ narodowej demokracji ukraińskiej w Galicji „Diło“ pomieścił artykuł w sprawie manifestu Rady Regencyjnej p. t. „Po ogłoszeniu zjednoczonej i niepodległej Polski“, w którym powiada, że formuła Wilsonowska o utworzeniu Polski, złożonej ze wszystkim ziem „bezwątpienia“ zamieszkałych przez Polaków, zupełnie nie jest jednoznaczna z polskim programem zjednoczenia wszystkich ziem polskich.

Głos ten, rozpatrujący sprawę polską jeszcze pod kątem widzenia niemiecko czy austro-polskiego rozwiązania, również namietnie protestuje przeciw pogwałceniu przez Polaków prawa samookreślenia Ukraińców galicyjskich.

Niezadowolenie w Indjach.

W ostatnich dniach sierpnia zebrał się w Bombaju Indyjski Kongres Narodowy na specjalną sesję w celu omówienia projektowanych przez rząd angielski reform, które „Monitor“ sygnalizował już w № 134. Kongres obejmował 10 tys. uczestników, w obrzymiej większości usposobionych radykalnie.

Obrady rozpoczęło przemówienie przewodniczącego Hasan'a Iman'a, b. sędziego Najwyższego Trybunału w Kalkucie, który przyznając, że projekt reform zawiera dobre chęci, jednakowoż stwierdził, że zamierzone reformy oznaczają się w całości nerwością i brakiem zaufania do Indjan, wskutek czego nie mogą też zadowolić ich pragnień. Przewodniczący poddał surowej krytyce zaprojektowaną Radę Stanu, która wzmocniłaby tylko samowolę rządu indyjskiego i utrwaliła rządy biurokratyczne. Mieszkańcy Indji żądają rzeczywistych ustępstw. Przeminał czas subtelnych frazesów i pustych przyrzeczeń.

Mówiąc o reformach samorządu prowincjonalnego, przewodniczący przyznał, że oznaczają one znaczny postęp, oświadczył jednak, że brak im odwagi. Mieszkańcy Indji powinni otrzymać większe pełnomocnictwa. Administracja angielska wyzykiwała w przeszłości Indje bezwzględnie; obecnie musi nastąpić wynagrodzenie, jeśli Indjanie mają pragnąć żyć w państwie brytańskim i umierać za nie. Indje muszą otrzymać honorowe miejsce obok samorządnych części składowych Wielkiej Brytanji.

Kongres wysłał wprawdzie do króla angielskiego telegram gratulacyjny z powodu ostatnich zwycięstw, niedwuznacznie jednak określił swe stanowisko wobec Anglii, zapowiadając w jednej z powziętych uchwał, że tylko zupełny samorząd może zadowolić lud Indji.

W innej uchwale oświadczył kongres, że lud indyjski dojrzał już do rządów odpowiedzialnych i potępił przeciwnie twierdzenia, zawarte w sprawozdaniu przedłożonym w tej sprawie parlamentowi londyńskiemu. Uchwała

przeży również twierdzeniu tegoż sprawozdania, że wprowadzenie samorządu musi być dokonywane stopniowo, poczynając od administracji prowincjonalnej; kongres uważał, że należy wprowadzić od razu całkowity samorząd we wszystkich dziedzinach życia publicznego w Indjach.

Późniejsze wiadomości brzmią pomyślniej dla projektowanych reform. Na początku września uchwaliła mianowicie indyjska Rada Prawodawcza na wniosek przywódcy partii umiarkowanej Banerdzi rezolucję, wyrażającą podziękowanie za zamierzone reformy, uznając, że są one stanowczym postępem ku stopniowemu urzeczywistnieniu rządów odpowiedzialnych, polecającą jednak zarazem, aby plan reform był poddany rozważeniu w osobnej komisji, złożonej ze wszystkich nieoficjalnych członków Rady Prawodawczej (Rada ta, mimo swej szumnej nazwy, jest w rzeczywistości tylko radą przyboconą wice-króla, złożoną w przeważnej części z członków mianowanych dowolnie przez władze angielskie).

Opozycji istniejącej w Indjach nie należy ani przeceniać ani niedoceniać. Pamiętajmy, że ludność Indji wynosi niemal 1/3 całej ludzkości, bo przeszło 300 milionów. Dodaje to z jednej strony powagi żądaniom indyjskim — z drugiej jednak utrudnia zorganizowanie się do jednolitej polityki tak obrzymiej masy, składają jeszcze bardzo niejednolitej. Ludność indyjska rozpada się mianowicie przedewszystkiem na dwie wielkie grupy: ludność *hinduską* (230 milionów), powstałą ze zmieszania się ras tubylezych z napływową aryjską, i ludność *mahometaniską* (70 milionów), pochodzenia głównie arabsko-perskiego. Ta druga grupa jest bardziej zwarta, niż pierwsza, posiada bowiem silny łącznik w tak uspołeczniającej religii, jak islam, oraz w jednolitym języku, podczas gdy ludność hinduska mówi kilkuset odrębnymi narzeczaniami — co główna — podzielona jest na kasty. Ta kastowość, zamykając osobnika w obrębie pewnej równoprawnej grupy i przecinając wszelkie stosunki jego z inną, analogicznie solidarną, grupą kastową, sprawia, że Hindus nie może zdobyć się, lub tylko z najwyższą trudnością zdobywa się na poczucie wspólnoty narodowej.

W ten sposób nietylko całość mieszkanców Indji rozszepczona jest na dwie niewspółdziałające ze sobą części, ale i w obrębie jednej z tych części — i to głównej — brak jednolitości działania. Anglicy ze swej strony starali się w myśl zasady *divide et impera* wyzyskać antagonizm obu grup ludności indyjskiej, fortyfikując mniejszość mahometaniską przeciw większości hinduskiej. Zawiązana w 1906 r. „Powszechno-Indyjska Liga Muzułmańska“ miała przeciwdziałać organizacji nacjonalistycznej hinduskiej — zbierającemu się corocznie „Narodowemu Kongresowi Indyjskiemu“, o którego ostatniej sesji mówiliśmy właśnie, powyżej.

Jako dalszy czynnik niejednolitości Indji przytoczyć należy różnicę w organizacji politycznej tego kraju. Mniej — więcej 1/4 ludności znajduje się pod rządami ksiąząt krwi indyjskiej — władców nominalnie niezależnych, a w rzeczywistości poddanych niezbyt surowej (o ile nie chodzi o interesy ściśle angielskie) kontroli rezydentów wielkobrytańskich. Trzy-czwarte natomiast ludności znajdują się pod bezpośrednimi rządami angielskiego wice-króla Indji.

Mimo tych wszystkich różnic działa jednak w Indjach szereg czynników jednoczących, których nie należy przeceniać. Wspólność upodlenia politycznego, odczuwana coraz dotkliwiej przez liczne rzesze kształujących się Indjan, oraz ciężkie położenie gospodarce (toż, jak oświadczył sir William Hunter, dawny naczelnik statystyki indyjskiej, 40 milionów ludzi w Indjach nigdy w życiu nie najada się do syta) — oto czynniki, ścielące się mostem ponad różnicami. Bądź co bądź tworzą one już dziś dostatecznie silne podłoże opozycyjne i uprawniają do przypuszczenia, że zamierzone obecnie reformy nie okażą się dostateczne dla uspokojenia opinii publicznej w Indjach. Wielka Brytania poczynić będzie musiała dalsze ustępstwa, by usmierzyć coraz niecierpliwie niezadowolone swej życiodajnej kolonii.

Z Gabinetu Cywilnego.

Na nadzwyczajnym posiedzeniu senatu akademickiego uniw. Jagiell., zwołanem dnia 14 października, celem zwołania hołdu Radzie Regencyjnej, uchwalono tekst następującej hołdowniejszej depezy:

"Prastara Wszechnica Jagiellońska, która patrzyła na wielką, jednolitą i wolną Polskę, wyraża swą najwyższą radość, że pragnienie i dążność całego narodu znalazły wyraz w manifestach Najdostojniejszej Rady Regencyjnej, ogłaszającym zjednoczenie i niepodległość Polski, i składa jej za to najgłębszą część i wdzięczność".

*

NAJDOSTOJNIEJSZA RADO REGENCYJNA!

Z uczuciem bezgranicznej radości wita dziennikarstwo polskie wraz z całym Narodem doniosły historyczny akt proklamowania w prastarej naszej stolicy Wolnej, Niepodległej, ze wszystkich dzielnic zjednoczonej Polski. Za ten krok męski, odpowiadający zarówno powadze dzisiejszej chwili, jak godności oswoobodzonego z kajdan niewoli Narodu, ślemy Ci Najdostojniejsza Rado z głębi przepelnionych wdzięcznością serc wyrazy czci i hołdu.

Niech żyje Wolna, Niepodległa, Zjednoczona Ojczyzna!

Niech żyje jej suwerenna władza!
Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich
podp. Michał Rolle Aleksander Miłski
Sekretarz Prezes
we Lwowie, dnia 9 października 1918 r.

*

NAJDOSTOJNIEJSZA RADA REGENCYJNA Warszawa—Zamek.

Przedstawiciele wszystkich stanów, wszystkich zreszeń społecznych i politycznych miasta Łasku składamy Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej wyrazy hołdu, poddajemy się bez zastrzeżeń wszelkim Jej rozkazom i przyrzekamy stać wiernie w obronie Jej, wedle sił i możliwości przeciwko wszelkim zakusom tak wewnętrznym, jak zewnętrznym sił wrogich.

Ks. Augustyniak, Dziekan i proboszcz Łaski; Związek Kółek rolniczych przy Tow. Rolniczym Okręgowym—Janusz Szwajcer; Rada miasta Łasku — Aleksander Dytrych; Urzędnicy państwowi i inteligencja — Leon Banaszewski; Zrzeszenie Nauczycielstwa szkół początkowych w Łasku—Józef Śliwowski; Klub mieszczanski i miasta Łasku — Józef Sosnowski; Zjednoczenie Ludowe — Antoni Czekanowski; Bronisław Estkowski; Koło Polskie Stronnictwa Ludowego — Stanisław Wałęski; Włościanie — Michał Gabryńczyk, wójt gminy.

Z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Wobec podawanych w niektórych pismach zmianek niedość ścisłych o formalnościach, jakim muszą czynić zadość osoby, starające się o powrót z Moskwy do Królestwa, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podaje do publicznej wiadomości, co następuje:

Obecnie od Komisariatu Polskiego (urzędu rosyjskiego) nie potrzeba zaświadczenia, że do powrotu danej osoby niema przeszkód politycznych, natomiast utworzone jest Kolegium Wygnańcze (ul. Wielka Nikička № 50), do którego wchodzi przedstawiciele komisariatów narodowościowych, a mianowicie: polskiego, litewskiego, żydowskiego i t. d. W Kolegium układane są listy według narodowości. Lista, ułożona w Kolegium Wygnańczem, idzie do Centralnego (Centralny Komitet dla spraw jeńców i wygnańców) do zatwierdzenia, poczem tenże odsyła ją do Centralnego Urzędu Reemigracyjnego przedstawicielstwa Rady Regencyjnej, który po zbadaniu jej kładzie swoją wizę i z kolei kieruje do ostatecznego zatwierdzenia do konsulatu niemieckiego. Na zasadzie ustalonej w ten sposób listy, Centralny wyprawia pociągi z wygnańcami pod opieką dwóch kierowników: jednego ze strony Centralnego i drugiego ze strony Centralnego Urzędu Reemigracyjnego. W wyprawianiu pociągów następują częste i zupełnie nie wyjaśnione przerwy.

Z Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Koronnych.

Ogólna konferencja urzędników ziemskich. W dniu 5, 6 i 7 b. m. w Warszawie,

w lokalu Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Koronnych odbyła się konferencja urzędników ziemskich Ministerstwa.

W konferencji wzięli udział wszyscy urzędnicy prowincjonalni, komisarze ziemscy i podkomisarze z okupacji niemieckiej i austriackiej.

Po krótkim przemówieniu p. Ministra S. Dzierżbickiego, który w serdecznych słowach powitał zebranych, podkreślając ogrom zadań wszystkich pracowników państwowych w tym przełomowym momencie, a w szczególności urzędników ziemskich, zabrał głos p. Podsekretarz Stanu S. Janicki, wzywając urzędników ziemskich do usilnej pracy i niezrażania się ciężkimi warunkami, które może już w rychłej przyszłości ustąpią miejsca innym, bardziej sprzyjającym, poczem zebrani przystąpili do porządku dziennego obrad.

W pierwszym dniu obrad Szef Sekcji II Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Koronnych, p. Z. Chmielewski, wygłosił referat o pracach Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Koronnych, kładąc nacisk na kontakt, jaki w tym względzie istnieje pomiędzy Ministerstwem i organizacjami społecznymi, następnie p. W. Makowski, Radca Prawny M. R. i D. K., przedstawił i szczegółowo wyjaśnił organizację Urzędów Ziemskich, poczem p. Powierza, referent do spraw melioracji, zreferował sprawę organizacji prac melioracyjnych przy komasacji.

Obrady pierwszego dnia zakończyły sprawozdania z prac ziemskich okręgu Warszawskiego, Lubelskiego i Kieleckiego, składane przez p. o. inspektorów ziemskich odnośnych Okręgów, pp. Wojtulanisa, Czabowskiego i Westerskiego.

Sprawozdania te przekonywują nas, iż, nie bacząc na ciężkie i niesprzyjające warunki, w jakich urzędy ziemskie dotychczas pracować musiały, nie posiadając narazie prawnej podstawy swej działalności, gdyż "Przepisy tymczasowe o Urzędach Ziemskich" dopiero obecnie mogły być wydane, prace te postępują naprzód w tempie bardzo szybkim. Uświadomienie ludności co do potrzeby wyjścia z szachownicy jest wielkie, ruch komasacyjny w Królestwie wzmaga się z siłą wprost żywiolową.

Wynikiem tych prac jest, że w 46 miejscowościach, położonych w 17 powiatach Królestwa, prowadzi się prace komasacyjne na ogólnej przestrzeni zgórą 36.000 morgów; prace te zatrudniają przeszło 100 urzędników ziemskich. Nadto w tym samym czasie wpłynęły zgłoszenia z 44 miejscowości, dotyczące przestrzeni 35,631 morgów. Do dnia 15 września ukończono roboty w 6 wsiach na ogólnej przestrzeni 4.000 morgów.

Niemal wszystkie prace zostaną ukończone jeszcze przed zimą i z wiosną włościanie będą mogli przejść w wielu miejscowościach na nowe kolonie.

Dalszy rozwój prac zależy od kompletnego uruchomienia urzędów ziemskich, co też winno nastąpić w najbliższej przyszłości.

Porządek drugiego dnia konferencji obejmował następujące punkty: kredyt ziemski i donacje.

W sprawie pierwszej wygłosił referat p. o. Naczelnika Wydziału Reform Agrarnych, p. Okołowicz, omawiając między innymi szczegółowo organizację projektowanego Banku Ziemskiego. O donacjach mówił referent Wydziału Reform Agrarnych, p. Radliński, dając historyczny obraz donacji i wyjaśniając ich stan obecny w okupacji austriackiej i niemieckiej.

Trzeci dzień zjazdu został poświęcony sprawom wewnętrznym, omawianiu kwestii bieżących, potrzeb urzędników ziemskich i t. p.

P. Z. Chmielewski szczegółowo wyjaśnił zebranym, w jaki sposób winna być prowadzona biurowość w Urzędach Ziemskich, zaś Inspektor Ziemski, p. Giliczynski, przedstawił rezultaty doświadczeń dotychczasowej pracy i udzielił urzędnikom ziemskim technicznych wskazówek, jakimi winni się kierować w swej dalszej pracy.

Konferencja została zakończona krótkim przemówieniem p. Konarskiego, Prezesa Komisji Ziemskiej Warszawskiej, podkreślającego wielką wagę i znaczenie pracy Komisarzy Ziemskich, który bezpośrednio styka się z naszym ludem i może być wyrazicielem jego istotnych potrzeb.

Z Ministerstwa W. R. i O. P.

Seminarjum dla nauczycieli szkół zawodowych. W pierwszych dniach listopada będzie otwarte seminarjum dla kształcenia nauczycieli szkół zawodowych. Kurs seminarjum będzie roczny. Słuchaczami mogą być mężczyźni nie więcej niż 35 lat liczący, mogący się wykazać ukończoną szkołą techniczną średnią lub seminarjum nauczycielskiem.

Zapisy kandydatów przyjmuje Sekcja III M. W. R. i O. P., Al. Ujazdowskie 37.

Z Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Obwieszczenie. Prawnicy, którzyby ubiegali się o wakujące stanowisko referenta prawnego Sekcji Górniczo-Hutniczej Ministerstwa Przemysłu i Handlu, zechcą składać oferty z podaniem curriculum vitae i referencjami oraz informacjami co do znajomości języków w biurze Sekcji Górniczo-Hutniczej, Warszawa, Zgoda 10, do dnia 30 października roku bieżącego.

KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

Polacy amerykańscy. Ze Szwajcarii donoszą na podstawie pism francuskich, w Chicago, w Nowym Jorku i w innych miastach, natychmiast po ogłoszeniu wiadomości o proklamowaniu niepodległej i Zjednoczonej Polski, odbyły się wiebie publiczne pod gołem niebem, w dzielnicach polskich, na których wygłoszono płomiennie mowy na cześć zmartwychwstającej ojczyzny. Po wiecach ruszyły uliczne pochody, w których wzięła też liczny udział publiczność amerykańska.

Na zgromadzeniach rzucano hasło powrotu po wojnie do kraju, w celu zajęcia miejsca opróżnionego po żywiołach napływowych, siłą obcą i przy pomocy obcych kapitałów rozwiniętych na ziemiach polskich.

Odczyty o Polsce we Francji. Współpracownik wychodzącego w Paryżu tygodnika „Polonia“ i wielki nasz przyjaciel, Jerzy Bienaimé, wziął sobie za zadanie zaznajomienie szerszego ogółu francuskiego ze sprawami polskimi i w tym celu rozpoczął „tournee“ po całej Francji z odczytami o Polsce. Pierwsze swe odczyty wygłosi p. Bienaimé w Marsylii; następnie uda się do Ljonu, do Roanne, do Clermont-Ferrand i t. d. Organizacja odczytów zajmuje się stowarzyszenie geograficzne.

Organizacja narodowa w Zakopanem. Ukonstytuował się w Zakopanem „Wydział organizacji narodowej“, który obejmuje wszystkie kierunki polityczne, „Związek Górali“, reprezentację kobiet i organizację rzemieślników. Prezesem Wydziału obrano Stefana Zeromskiego, wiceprezesem Franciszka Pawłotę, przewodniczącym „Związek Górali“, członkami zarządu obszaru Zakopane dyr. Szymborskiego, rotm. Marjana Zaruskiego i in.

Zniesienie „Granicy“. Krakowski „Głos Narodu“ pisze: Jak słychać, w najbliższym czasie zamierzone jest zniesienie kordonu na dawnej granicy rosyjskiej między Królestwem a Galicją. Przez cały niemal czas wojny kordon ten był kłeską dla naszego miasta, utrudniając włościanom z Królestwa zaopatrywanie Krakowa w produkty gospodarstwa wiejskiego. W obecnych stosunkach zniesienie kordonu granicznego powinno być przyspieszone ze względu na konieczność rychłego dowozu artykułów żywności dla ludności Krakowa, celem zaopatrzenia się na zime.

Ukraińcy demonstrują. Na niedzielę przygotowują Ukraińcy we Lwowie wielki wiec manifestacyjny, na którym mają zapasć jakieś nieokreślone uchwały w sprawie Galicji i jej stosunku do państwa ukraińskiego.

Pozatem wiec ma się zająć akcją przeciw polonizowaniu kolei w Galicji.

Taryba przeciw p. Gabryśowi. W szwajcarskim „Bundzie“ z 1 października pojawił się rezolucje z konferencji Litwinów amerykańskich, szwajcarskich i z kraju. Notatka ta pochodziła z „Litewskiego Biura Informacyjnego“ p. Gabryśa, znanego wroga Polaków.

Sciślość informacji tych okazała się tak problematyczną, że delegaci Taryby uznali za stosowne ogłosić następujące sprostowanie:

„Przedewszystkiem nie odbyła się wogóle żadna konferencja. Spotkanie Litwinów wileńskich z delegatami z Ameryki miało na celu jedynie wymianę zdań. Uchwał wobec tego nie powzięto i o ile je ogłoszono, są one fałszywym p. Gabryśa. Zagadnienia poruszone w uchwałach ogłoszonych wchodzi w zakres kompetencji Taryby i dlatego nie wymagają żadnej dyskusji. Powodem fałszerstwa była zapewne ta okoliczność, że zarówno wileńscy, jak i amerykańscy delegaci nie zgadzali się z działalnością p. Gabryśa, trzymali go zdala od zebrani i zabronili mu występować w sprawie litewskiej w innej formie, jak we własnym imieniu.

P. Gabryś występował w imieniu „Najwyższej Litewskiej Rady Narodowej“ w Szwajcarii, przyczynając tem samem niemało szkody sprawie litewskiej. Wobec tego, aby położyć kres bałamuceniu opinii, musimy ogłosić, że „Najwyższa Litewska Rada Narodowa w Szwajcarii“ składa się tylko z jednego p. Gabryśa. Następują podpisy członków Taryby: Smetony, Iczasa i dr. Puryckisa.

W ten sposób sami Litwini zdemaskowali kłamliwą i szkodliwą także i dla Polski działalność p. Gabryśa.

O sytuacji w Rumunii pisze „Preussische Ztg.“, co następuje:

„Obawy, które musiały być związane z zawarciem pokoju bukareszteńskiego, a zwłaszcza z faktem, iż w razie utrzymania się dynastji nie ustąpią kłopoty przeciwko mocarstwom centralnym, okazują się coraz bardziej usprawiedliwionymi. O położeniu w Rumunii i szerzej z Jass propagandzie przeciwko mocarstwom centralnym podawane były w prasie raz po raz wieści alarmujące. Koła rumuńskie, usposobione przyjaźnie względem mocarstw centralnych, oceniają wypadki w Jassach bardzo poważnie. Nieokreślone kłopoty klki Bratianu uważane są, jako w najwyższym stopniu niebezpieczne i należy się dziwić tolerancji, okazywanej przez Marghilomana założeniu „Ligi czei rumuńskiej”. Bardziej jeszcze nasuwa wątpliwość projekt amnestji. Marghiloman prosił musiał swoją partję, by ze swej strony dała inicjatywę przez postawienie wniosku o projekcie, gdyż król unieważniłby rządowi uczynić to od siebie, a to przez odmowę sankcji swej, jako szef armji. A jednak wniosek o amnestji jest jednym z warunków pokoju bukareszteńskiego.

Również ucichło zupełnie w ostatnich czasach śledztwo przeciwko Bratianu i oskarżonym ministrom. Wobec tych wszystkich okoliczności trzeba dojść do wniosku, iż rozwój wypadków w Rumunii prowadzi do stanu, który w najlepszym razie może być określony, jako niestały, i postawić pytanie, jak długo jeszcze mocarstwa centralne przyglądać się będą mogły tym wypadkom i ewentualnie jego skutkom, jeżeli nie chcą narazić ostatecznie i tak nikłych wyników pokoju bukareszteńskiego na szwank.

Znamienne uchwały. Zgromadzenie bawarskiej partji socjalnej demokracji, które się w tych dniach odbyło w Monachjum, po sprawozdaniu posła do parlamentu, Müllera, o polityce wewnętrznej i zewnętrznej powzięło następującą rezolucję: Zgromadzenie krajowej bawarskiej socjalnej demokracji domaga się od parlamentu utworzenia państwowej instancji dla osadzenia *wszystkich* osób, które stanęły na przeszkodzie poprzednim akcom pokojowym, a tem samem przyczyniły się do nieszczęsnego wyniku wojny i są odpowiedzialne za ofiary, które ponosiłiśmy w czasie wojny i które ponosić będziemy po jej ukończeniu.

Śledztwo w tych sprawach nie może być wstrzymane przez żadną władzę, nawet najwyższą postawioną osobę.

Zgromadzenie domaga się, aby zniesione zostało prawo ułaskawiania, a natomiast ustanowione z woli ludu prawo umarzania przestępstw i przewinień politycznych i wojskowych.

Niemcy winny być przekształcone w państwo ludowe. Dla przeszkodzenia przyszłemu wojnom i przywrócenia urzędów kulturalnych wskazane jest przyłączenie się do związku ludów, nie w musu ale z woli woli. Następnie powzięto szereg uchwał, odnoszących się do wewnętrznych stosunków, między innymi żądano usunięcia wszystkich przestarzałych paragrafów konstytucji oraz wszelkich przywilejów z tytułu urodzenia i stanowiska. Wreszcie zaznaczyć jeszcze należy, że na zgromadzeniu liczni mówcy przemawiali za koniecznością przeciwdziałania prądom rewolucyjnym, któreby posłużyły do wzmocnienia stanowiska osłabionej obecnie reakcji.

Amnestja. C. k. Biuro prasowe przy gen.-gub. w Lublinie donosi:

W ostatnim czasie ułaskawiły władze wojskowe przeszło 100 osób, zasadzonych przez Ck. sądy wojskowe za udział w demonstracjach i niepokojach, wywołanych bądź bezpośrednio, bądź też pośrednio przez traktat Brzeski.

Zamierzone jest również zaniechanie dalszych spraw tego rodzaju, w których postępowanie sądowe nie jest jeszcze ukończone.

TELEGRAMY.

O niezwłoczne zniesienie okupacji niemieckiej.

Berlin, 19 października. (W.A.T.). „Lokal Anzeiger“ donosi: Frakcja niemiecka powzięła następującą uchwałę, którą przesłała kanclerzowi Rzeszy: Frakcja niemiecka proponuje panu kanclerzowi Rzeszy rozważyć sprawę natychmiastowego wycofania z Królestwa Polskiego niemieckich sił zbrojnych i niemieckiego zarządu cywilnego.

„Z powodu pretensji wielkopolskich.“

Berlin, 18 października. (W.A.T.). „Voss. Ztg.“ donosi: Liczne wiadomości z wschodniej prowincji państwa dowodzą oburzenia z powodu pretensji wielkopolskich. W Gliwicach na Śląsku Górnym doszło nawet do demonstracji ulicznych. Tłum śpiewając „Wacht am Rhein“ udał się pod dom burmistrza.

Izba handlowa w Królewcu zwróciła się do kanclerza i do parlamentu z rezolucją oświadczającą, że ceną pokoju nie może być ustąpienie prowincji wschodniej oraz Alzacji i Lotaryngji.

Obrazy delegacji austriackiej.

Wiedeń, 19 października. (W. A. T.). Komisja delegacji austriackiej odbyła dziś popo-

łudniu posiedzenie. Na ataki Słoweńca Koroszeza i Ukraińca Wassilki odpowiadał minister spraw zagranicznych hr. Burian w dłuższym przemówieniu, w którym również poruszył sprawę polską.

Po manifeście cesarza Karola.

Wiedeń, 18 października. (W. A. T.). Wrażenie ogólne, wywołane przez informację, udzielone przez prezesa ministrów poszczególnym przywódcom stronnictw, jest tego rodzaju, że żadne ze stronnictw nie jest zadowolone. Jako chwilowy skutek uważać należy zapobieżenie przesileniu ministerjalnemu, Hussarek bowiem podjął się misji przekształcenia Austrii w państwo związkowe.

Berlin, 19 października. (W. A. T.). „Nordd. Allg. Ztg.“ donosi z Wiednia: Na praktyczne przeprowadzenie ogólnych zasad, wyrażonych w manifeście cesarskim, należy jeszcze zacząć. Czesi już wczoraj odrzucili myśl o współpracy. Stoją oni na stanowisku, że utworzenie państwa csko-słowackiego jest sprawą międzynarodową, o której rozstrzygać winien kongres pokojowy. Proponowane rozwiązanie uważają oni za niepodlegające z ich strony rozpatrzeniu już z tego chociażby względu, że z powodu nienaruszalności Węgier Słowacy nie wejdą do państwa czeskiego. Tak samo zapatrują się Słowianie południowi.

Ustępstwa terytorjalne ze strony Austro-Węgier.

Bazylea, 18 październ. (W.A.T.). „Corriere della Sera“ donosi z Rzymu: Znane dotychczas ustępstwa terytorjalne ze strony Austro-Węgier uważane są tu za niewystarczające. Spodziewają się jednak dalszych ustępstw nieprzyjaciela i dalszego trwania zwycięskich operacji koalicyj.

Hr. Tisza uważa wojnę za przegraną.

Budapeszt, 18 października. (W. A. T.). W toku wczorajszej dyskusji nad oświadczeniem prezesa ministrów hr. Tisza wygłosił mowę, w której powiedział:

Musimy powiedzieć otwarcie, żeśmy wojnę przegrali. Nie w tym duchu jednak, żebyśmy nie mogli dłużej wytrzymać i przez dzielną obronę zmusić nieprzyjaciela, by bardzo drogą zapłacił za ostateczne zwycięstwo. Przerwa- liśmy wojnę w tym kierunku, że skutkiem nieproporcjonalnego przesunięcia stosunkowania sił nie mamy nadziei wygrania wojny, tak, że dążyć musimy do pokoju pod warunkami, jakie w takich okolicznościach przyjąć możemy. (Ożywione potakiwania). W tych warunkach pochwalił tylko mogę, że w porozumieniu z naszymi niemieckimi sprzymierzeńcami zaofiarowaliśmy pokój na zasadzie 14 punktów wilsonowskich i punktów dodatkowych. Sam fakt, żeśmy stanęli na stanowisku 14 punktów Wilsona, dowodzi konieczności zmiany i nowej orientacji naszej polityki zagranicznej.

Posiedzenie gabinetu wojennego w Berlinie.

Berlin, 19 października. (W.A.T.). Wczoraj o godz. 6 wieczorem odbyło się posiedzenie gabinetu wojennego celem ostatecznego powzięcia decyzji co do przedłożonego mu tekstu odpowiedzi na notę Wilsona. Decyzji nie powzięto. Narady odroczono zostały do dnia dzisiejszego. Przepuszczalnie zwłoka ta nastąpiła wskutek nowych wiadomości, które prawdopodobnie wymagać będą poczynienia pewnych zmian stylistycznych w odpowiedzi niemieckiej. O godz. 9 wieczorem odbyło się również zebranie międzyfrakcyjnej komisji partji większości, której obrady potrwały do późnej nocy.

Interesem Anglii zawarcie honorowego pokoju.

Zurich, 19 października. (W.A.T.). „Neues Korrespondenz“ donosi z Londynu: Wczoraj pod przewodnictwem sir Bella odbyło się zebranie zwolenników lorda Lansdowne'a. Wyrażono przekonanie, iż w interesie Anglii leży zawarcie honorowego pokoju na zasadzie warunków Wilsona, przyjętych przez Niemcy. Zebranie wyraziło życzenie, aby rząd w jak najkrótszym czasie zawarł sprawiedliwy pokój.

Do Austro-Węgier odpowiedzi nie wysłano.

Waszyngton, 19 października. (W. A. T.). Biuro Reutera. Urzędowo komunikują, że do Austro-Węgier odpowiedzi nie będzie wysłana, dopóki Niemcy nie dadzą ostatecznej odpowiedzi na poniedziałkową notę Wilsona.

Pogląd Wilsona w sprawie alzacko-lotaryńskiej.

Rotterdam, 18 października. (W. A. T.). „Nieuwe Rotterdamse Courant“ donosi z Paryża: Do „Matin'a“ telegrafują z Nowego Yorku: Wobec tego, że istnieją wątpliwości co do poglądów prezydenta Wilsona w sprawie alzacko-lotaryńskiej, współpracownik „New York Times'a“ dowiedział się ze źródła miarodajnego, że prezydent domaga się bezwarunkowego zwrotu Alzacji i Lotaryngji Francji. Kwestja ta nie należy do tych, nad którymi radzić będzie dyplomacja, lecz jest warunkiem trwałości przyszłego pokoju narodów.

Ostatnie wiadomości.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urządowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 19 października 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.

Pomiędzy Brügge a rzeką Lys odparliśmy kilkakrotnie ataki nieprzyjaciela. Na północ-wschód od Courtrai odrzuciliśmy poza rzekę Lys oddziały przeciwnika, które się jeszcze trzymały na wschodnim brzegu rzeki. Próby przejścia przez rzekę na południowy wschód od Courtrai zostały udaremnione. Na wschód od Lille i Douai nieprzyjacieli posunął się za nami do linii Asq-Templeuve-Flissnes-Marquette.

Pomiędzy Le Cateau a Oisą gwałtowne ataki nieprzyjaciela trwały w dalszym ciągu. Na południo-wschód od Le Cateau wróg posunął się do Bazuel, zaś w Lesie Andigny aż do południowego krańca Vassigny. Na pozostałym szerokim froncie ofensywy ataki nieprzyjaciela rozczyły się przed naszymi linjami. Szturmem zdobyliśmy Bazuel z powrotem. Wojska, walczące pod Aisonville i na południe od tej miejscowości, odparły również i wczoraj wszystkie ataki nieprzyjaciela.

W godzinach wieczornych i podczas nocy odsunęliśmy tu nasze linje od nieprzyjaciela. Nad Oisą oraz na północ od Origny rozchwiał się ponowne ataki nieprzyjaciela.

Nad Aisną nieprzyjacieli kontynuował swoje ataki pod Olizy i Grandpre, rozciągając je poprzez Vonziery na północ aż do Vonen. Pod Vandy i Faileise usadowił się on na wschodnim brzegu Aisny. Kontratakami udaremnione zostały nieprzyjacielskie próby posuwania się naprzód pod osłoną silnego ognia działowego na wyżynach na wschód od Aisny. Pomiędzy Olizy a Grandpre ponowne ataki dywizji francuskich i amerykańskich rozchwiał się przed naszymi linjami. Po obu stronach droby w dniu wczorajszym odbywały się tylko drobne utarczki piechoty i kontrakcja ogniowa.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Teatr Wielki. Dziś „Tannhäuser“, jutro „Faust“ z „Nocą Walpurgiją“.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Grzech Napoleona“.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Teodor i S-ka“.

Teatr Nowości. Dziś „Targ na dziewczęta“, jutro „Luxemburg“.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Don Juan“.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Flirt“.

Z giełdy.

Warszawa, d. 19 X 1918 r.	
Obligacje m. Warszawy $4\frac{1}{2}\%$	—
„ „ „ 6%	—
5% „Obł. B. Ziemiańsk. za Mk. 100	—
Listy ziemskie $4\frac{1}{2}\%$	211,00 213,00
„ „ 4%	185,00 —
Listy miejskie 5%	202,25 203,50
„ „ $4\frac{1}{2}\%$	185,50 187,00
„ m. Łodzi 5%	—
„ „ $4\frac{1}{2}\%$ VI S.	—
Waluta: Ruble (500)	141,00 139,75
„ (100)	—
Korony	57,40 58,25